

Jeb Bush i Hillary Clinton to ten sam kandydat!

22 czerwca 2015

Teraz, gdy Jeb Bush ogłosił swój zamiar kandydowania na prezydenta w 2016 r., szykuje się największa, finansowana przez korporacje kampania wyborcza. Bush vs. Clinton – znowu! Są jakieś różnice między tymi dwoma kandydatami? Absolutnie! Mają niemalże identyczne poglądy w głównych sprawach, które trują nasz kraj.

OBYDWOJE MAJĄ RAŻĄCO KORUPCYJNE, KORPORACYJNE POWIĄZANIA

Jak praktycznie wszyscy politycy głównego nurtu z Kongresu, zarówno Hillary, jak i Jeb, są powiązani z korporacjami. Mówimy o „małżeństwie” interesów korporacyjnych z zagraniczną i wewnętrzną polityką rządu, od przemysłu zbrojeniowego do Wielkiej Farmy, a także do „zbyt dużych, by upaść” instytucji finansowych. Bush konsultował się z 15-toma kompaniami, siedem z nich działa „for-profit”. Jeb był członkiem zarządu InnoVida Holdings, firma ta płaciła mu 15 tys. dolarów na miesiąc zanim wpadła w oszustwa i bankructwo (dyrektor wykonawczy firmy – Claudio Osorio – odsiaduje teraz wyrok 12,5 roku we więzieniu). Pięć z firm, w których zarządach zasiadał Bush (lub był doradcą), doczekały się pozwów zbiorowych. Niektóre sprawy są w toku i dotyczą oszustw lub działalności na szkodę środowiska.

Hillary Clinton przez sześć lat była dyrektorem Wal-Martu. Wtedy firma agresywnie walczyła, by zniszczyć działalność związkową. W ostatnim czasie, Hillary zatrudniła byłego lobbystę Monsanto, by prowadził jej kampanię. Jest również niezwykle miła dla niektórych skorumpowanych podmiotów z Wall Street, ale pójdziemy do tego później. Na razie wystarczy zauważyć, że fundacja Clintonów otrzymywała darowizny od 250 tys. do 5 milionów dolarów od Citigroup, Goldman Sachs i Bank

of America.

OBYDWOJE SĄ GŁÓWNYMI JASTRZĘBIAMI WOJENNYMI

W dzisiejszej Ameryce, każdy prezydent, który nie chce skończyć, jak John F. Kennedy, musi służyć interesom przemysłu militarnego. Nawet pozornie nie-wojenny prezydent, jak Barack Obama (który zdobył Pokojową Nagrodę Nobla, chwilę przed tym, jak wydał pozwolenie, by wojskowe drony zabił prawie 2,5 tysiąca osób) musiał sprawić, by machina wojenna się kręciła.

Hillary nawet nie próbuje ukryć swego poparcia dla ciągle trwających wojen. Clinton była gorącym zwolennikiem drugiej wojny w Iraku w 2003 r., pomimo braku jasnych dowodów, że akcja militarna musiała być zastosowana (i, oczywiście, wiemy teraz, że całe usprawiedliwienie było kompletnie sfabrykowaną siecią kłamstw, nastawioną na wykorzystanie ludzi, którzy czuli strach po 9/11). Wspierała także ataki na Afganistan. Te dwie wojny zabrały życia 174 tys. cywili.

Po ostatecznym przyznaniu się, że jej głos dla wojny był błędem, Hillary nie zmniejszyła jej wojennych ciągotek. Jako Sekretarz Stanu, Hillary była kluczowa w ułatwieniu z korzystania sił powietrznych USA, by zdziesiątkować Libię. Zrobiła praktycznie to samo w Syrii.

Jeb Bush oczywiście wspierał wszystkie wyżej wymienione akcje z ekstremalną brawurą, miał nawet dodatkowo czelność twierdzić, że wszystko szło przyzwoicie w Iraku dotąd, aż Obama ustąpił z przyspieszania akcji. Wybielanie się po wyniszczeniu narodów arabskich po 9/11 jest patologiczne.

OBYDWOJE WSPIERAJĄ MASOWĄ KONTROLĘ NSA I PATRIOT ACT

Bush i Clinton wspierali Patriot Act od czasu, gdy zostało potajemnie przygotowane, zaledwie kilka dni po 9/11. Obydwoje głosowali za jej ponowną autoryzacją w 2006 r. Niekonstytucjonalna ustawa pozwala rządowi na bezprecedensowe zatrzymanie cywilów, jak również dostęp do prywatnych danych.

Kiedy prawo FISA zostało zaktualizowane przez Patriot Act, programy takie jak PRISM, pozwalają NSA zbierać miliony rozmów telefonicznych od Amerykanów, nawet nie podejrzanych o powiązania z terroryzmem.

Clinton wyraziła zaniepokojenie w kwestii prywatności, ale gdy miała szansę wykazać prawdziwe stanowisko w tej sprawie, konsekwentnie tego unikała.

Jeb Bush pochwalił prezydenta Obamę za to, że zwiększał ekspansję nadzoru NSA, mówiąc: „Powiedziałbym, że najlepszą częścią rządu Obamy była jego kontynuacja obrony ojczyzny przy użyciu wielkich programów z danymi, wzmocnienie NSA”.

OBYDWOJE WSPIERAJĄ WIELKIE BANKI I RATOWANIE ICH

Pomimo faktu, że ich pochodne handlu lekkomyślnie spowodowały całkowite, globalne załamanie gospodarcze, duże banki i instytucje finansowe mają pełne wsparcie zarówno Hillary Clinton i Jeba Busha.

Jeśli pamiętasz, za prezydenturę Billa Clintona, to jego ruch rozmontował Glass-Steagall Act, cofając regulację instrumentów pochodnych. Jego pomocnikiem w sprawie uchylecia był prezes Goldman Sachs – Robert Rubin. Hillary wielokrotnie sygnalizowała, że nie zmieni kierunku odnośnie regulacji finansowych. W rzeczywistości, w 2013 r., Goldman Sachs zapłacił jej 400 tys. dolarów za przemówienie, w którym powiedziała, że postępowcy i ich retoryka przeciwko Wall Street jest „głupia”.

Tymczasem, rodzina Bushów ma długą i obrzydliwą historię zмовы z dużymi bankami, począwszy od George’a H.W. Busha. Polityka ratowania banków wciąż nie słabnie. Jeb Bush określa się jako ogromny zwolennik ratowania sześciu wielkich banków, które wspólnie niszczyły naszą gospodarkę. Jakiegokolwiek kości niezgody pomiędzy Bushem a Clinton w tej sprawie w czasie debaty, będzie tylko przedstawieniem dla mas – obydwójce są kukiełkami na sznurkach, jeśli chodzi o banki.

OBYDWOJE WSPIERAJĄ GMO I MONSANTO

To oczywiste, Clinton zatrudniła lobbystę Monsanto, by prowadził jej kampanię. Jest również wielką zwolenniczką GMO, pomimo faktu, że żywność GMO jest szkodliwa dla ludzi.

Jeb Bush również ostro wspiera GMO, jest także przeciwnikiem oznakowywania produktów GMO.

OBYDWOJE WYDAJĄ MILIARDY NA KAMPANIĘ

Hillary otwarcie powiedziała, że jej celem jest zebranie 2,5 miliarda dolarów na nadchodzącą kampanię. W porównaniu do 2012 roku, Obama i Romney wydali w sumie ponad 2 miliardy dolarów.

Jeb Bush oczywiście wyda tyle samo, lub przekroczy tę liczbę, co oznacza, że kampania prezydencka w 2016 roku może kosztować 5 miliardów dolarów. Tymczasem większość Amerykanów ma długi, a 14,5% obywateli (45,3 miliona ludzi) żyje w biedzie.

PACs i Citizens United pozwalają na praktycznie nieograniczony przepływ korporacyjnych pieniędzy do komitetów wyborczych. „Demokracja przedstawicielska”.

OBYDWOJE POPIERAJĄ KARĘ ŚMIERCI

Jeb Bush to dumny egzekutor. Raz powiedział na temat jego planów: „Chcę przyspieszyć, nie spowolnić, wprowadzanie kary śmierci na Florydzie”.

Dawniej (na początku jej kariery jako prawnik konstytucyjny) Hillary Clinton zwalczała karę śmierci i skorumpowany system sądownictwa karnego. W ostatnich latach pożyczyła jej [karze śmierci] „wsparcie bez entuzjazmu”.

OBYDWOJE POPIERAJĄ FRACKING

Zarówno Clinton, jak i Bush, popierają fracking, tj. metodę wydobywania gazu ze złóż łupkowych za pomocą mieszanki wody, piasku i chemikaliów pod wysokim ciśnieniem. Praktyka ta

marnuje niesamowite ilości wody i może powodować dostanie się do wód gruntowych rakotwórczych chemikaliów. Ostatnie badania pokazały, że fracking może powodować trzęsienia ziemi w normalnie stabilnych regionach.

OBYDWOJE WSPIERAJĄ TAJNE I NIEBEZPIECZNE POROZUMIENIE TPP

Choć początkowo wyrażała swoje poparcie dla dla złowieszczego porozumienia handlowego przynajmniej 45 razy, to za Sekretarza Stanu, Hillary wycofała swe poparcie dla TPP, a teraz stało się to politycznie korzystne. Zmienia w zasadzie poglądy jak rękawiczki, więc prawdopodobnie będzie tak robić podczas kampanii. Clinton była zwolennikiem NAFTA (umowy, która doprowadziła do od utraty milionów miejsc pracy i wyższej nierówności dochodów), więc to mało prawdopodobne, że będzie sprzeciwiać się TPP.

Tymczasem, Jeb Bush otwarcie wpiera porozumienie, które, nie należy zapominać, jest tak szkodliwe, że było trzymane w tajemnicy przez lata. Dzięki „Wikileaks” wiemy, że Bush kiedyś powiedział: „Musimy popychać prywatyzację [rządu], w każdym miejscu, gdzie prywatyzacja jest możliwa”. TPP dokona tego z ekstremalnymi środkami.

OBYDWOJE POPIERAJĄ WOJNĘ O NARKOTYKI

Clinton popiera użycie medycznej marihuany, ale stale opowiadała się przeciwko legalizacji marihuany. Jeb Bush przyjmuje praktycznie to samo stanowisko. Tymczasem 3,5 miliarda dolarów jest wydawanych na karanie i ściganie ludzi za posiadanie zioła. A że czarni ludzie są cztery razy częściej aresztowani za posiadanie marihuany, jest to parodia społeczno-polityczna.

Opracowanie: Girion

Na podstawie: GlobalResearch.ca

Źródło: WderzwFalsz.wordpress.com